Nr. 247. Lwów — Piątek dnia 28. października. 1904

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie... 6 „ — „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.

Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.

Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.
Czas odnowić przedpłatę!

Co dzień niesie?

* Dziś przedpołudniem odbył się z krypty kościoła OO. Bernardynów **pogrzeb śp. Apolinarego Jaworskiego** przy udziale delegata Cesarza, Ministrów, krajowych dygnitarzy, Sejmu i tłumów publiczności. Nad grobem przemawiali: Marszałek hr. Badeni i Wiceprezes Koła pol. W. hr. Dzieduszycki.

* Sejmowa komisya szkolna uchwaliła wczoraj przedłożyć Sejmowi wniosek o wezwanie rządu, **aby założył gimnazyum ruskie w Stanisławowie**.

Komisya administr. przeszła do porządku dziennego nad wnioskami pp. Oleśnickiego i Stapińskiego w sprawie reformy sejmowej ordynacyi wyborczej.

* Trybunał państwa odrzucił zażalenia nie których kolei przeciw orzeczeniu rządu, opartemu na § 14., a odmawiającemu **zwrotu procentów od nadpłaconych podatków**.

* Na niedzielną uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza przybył dziś syn Wieszcza; Wł. Mickiewicz.

* Podczas mobilizacyi ros. rezerwistów w Bychowie (gub. Mohylewska) zdarzyły się poważne rozruchy przeciwżydowskie. Straty wskutek zniszczenia sklepów i domów wynoszą 200.000 r.

* **Port Artura stoi w ogniu.** Opór załogi słabszy, sądzą, **że lada dzień twierdza padnie.** Flota bałtycka przybyła do portu hiszpańskiego Vigo, gdzie zakazano jej nabrać węgla. Polecono tej flocie z obawy przed zamachem prędko odjechać do Tangeru.

Cała flotylla ang. torpedowców w Gibraltarze zmobilizowana. 6 okrętów ang. wyjechało na morze dla śledzenia ruchów floty bałtyckiej.

Obie armie nieprzyjacielskie stoją podobno naprzeciw siebie koło Mukdenu w oddaleniu 1000 metrów. Jap. podejmują ofenzywę.

Zaczęła się walka na połudn. wschodzie od Mukdenu.

* **Anglia postawiła Rosyi ultimatum w sprawie zażegnania konfliktu w Hull.**

Dyaryusz.

Czwartek, dnia 27. października.

Imiona. Rzym. kat.: Sabiny m. — Grec. kat.: Nazarya i Par. — Słow.: Witomił. — Wschód słońca 6·42. Zachód słońca 4·48.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Wiele hałasu o nic“.

Posiedzenia i zgromadzenia. W gmachu sejmowym posiedzenie sejmowe o godzinie 6-ej wieczorem.

Rada miejska: o godzinie 6-ej wieczorem posiedzenie.

Walne zgromadzenie delegatów Tow. zarobkowo-gospodarczego w sali posiedz. G. K. O.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Piątek, dnia 28. października.

Imiona. Rzym. kat.: Szymon i Tadeusz. — Grec. kat.: Ewfymija. — Słow.: Władybóg. — Wschód słońca 6·44. Zachód słońca 4·46.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Konsul generalny“.

Posiedzenia i zgromadzenia. W gmachu sejmowym posiedzenie sejmowe o godzinie 10-tej przed południem.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 27/10. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·60, Renta majowa 99·95, Węg. renta kor. 97·95, Akcye austr. Zakł. kred. 674.00. Akcye węg. Zakł. kred. 784·50, Akcye Anglobanku 283·00, Akcye Unionbanku 543·50, Akcye Bankvereinu 548·00, Akcye Laenderbanku 451·00, Akcye Kolei państw. 659·50, Lombardy 86·50, Akcye kolei Elbethal 422·50, Akcye Fabryki broni 000·00, excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 488·00, Akcye Rima Muranyi 529·50, Akcye Prask. Tow. zelaz. 2450, Losy tureckie 131·50, Ruble 253·50. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·40. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·35, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·42

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 27/10. (Tel. „Dnia“). Giełda połudn. g. 12·30 w południe.

Marki 117·61, Renta majowa 99·95. Węg. renta koron 97·95, Akcye austr. Zakł. kred. 671·52, Akcye węg. Zakł. kred. 784·50, Akcye Anglobanku 282·00, Akcye Unionbanku 543·50, Akcye Bankvereinu 548·00, Akcye Laenderbanku 452·00, Akcye kolei państw 656·75, Lombardy 86·25, Akcye kolei Elbethal 422·50, Akcye fabryki broni 530·00, Akcye tytoniowe 000·00, Akcye Alpiny 485·75, Akcye Rima Muranyi 529·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. 2445, Losy tureckie 131·50, Ruble 253·50.

Usposobienie: słabe.

Berlin. 27/10. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 210·50, Tow. Dysk. 191·00.

Usposobienie: wyczekujące.

Wiedeń. 27/10. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 671·75, Akcye węg. Zakł. kred. 783·25, Anglobanku 284·00, Unionbanku 543·00, Laenderbanku 453·00, Bankvereinu 549·00. Bodencredit 969·00, Galic. banku hipot. 548·00, Kolei państw. 658·25, Kolei połud. 86·25, Kolei Elbenthal 422·00, Kolei północnej 5640, Kolei czerniowieckiej 581·00, Alpiny 487·00, Rima Muranyi 528.75, Prask. Tow. żelaz. 2430. Fabryki broni 530·00, tureckie tytoniowe 338·00, Galic. karpac. Tow. naftowego 1116, Obl. węgier. indem. 97·95, Renta majowa 99·95, Austr. renta kor. 99·90, Węg. renta kor. 98·00, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 9·42, 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·40, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·35, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·90. 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·35, 4 proc. gal. obl. propin. 99·80, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·50. 4 prc. Pożyka m. Lwowa 97·50, Losy tureckie 131·00, Marki 117·62. Ruble 253·5.0

Usposobienie mimo słabych notowań zagranicznych z powodu angielsko-rosyjskich dyferencyj spokojne, papiery kolejowe silne.

Ultimatum Anglii?

Londyn. (Tel. »Dnia»). »Daily Mail« pisze, że rząd rosyjski zgodził się na przyjęcie tylko dwóch pierwszych warunków angielskich, odrzuca natomiast dwa inne warunki tj. ukaranie winnych oficerów floty bałtyckiej i danie gwarancyi na przyszłość. Dziennik wspomniany twierdzi dalej, że z tego powodu **postawił rząd angielski ultimatum i zażądał stanowczo przyjęcia do dziś popołudnia wszystkich żądań Anglii.** Z innych źródeł nie ma potwierdzenia tej wieści.

Rjeka. (Tel. »Dnia«). Wiceadmirał bawiącej tu angielskiej eskadry Kustante, otrzymał w nocy bardzo ważne telegramy od ministerstwa marynarki w Londynie z rozkazem, aby jak najrychlej udał się do Poli, celem połączenia się z resztą eskadry angielskiej. Kustante czyni przygotowania, aby dziś jeszcze wyjechać.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Daily Telegraph« donosi, że do wczoraj późnego wieczora jeszcze nie było odpowiedzi z Petersburga.

Rekonstrukcya gabinetu dra Koerbera.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia»). Jak się dowiaduję — postawili Czesi następujące żądania za których cenę gotowi są zaprzestać obstrukcyi w parlamencie: upaństwowienie kolei Północno-zachodniej, lub czeskiej linii Tow. austr. kolei państw., przejęcie pasywów czeskich kolei lokalnych, budowa kanału Dunaj-Mołdawa, regulacya rzek w Czechach, wreszcie mianowanie czeskiego Ministra rodaka. Z tych koncesyj nastąpiło już — jak wiadomo — mianowanie prof. Randy Ministrem czeskim, ten zaś pośredniczyć będzie już nadal między rządem a delegatami czeskimi co do koncesyj natury ekonomicznej.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Dzienniki tutejsze zamieszczają szereg wywiadów z posłami niemieckimi, którzy oświadczają się za mianowaniem niemieckiego Ministra-Rodaka, sądzą bowiem, że mianowanie Randy Ministrem dla Czech a także ustąpienie sprzyjającego bardzo Niemcom Boehm-Bawerka świadczy o zwrocie na korzyść Czechów.

Podobno przywódcy polscy otrzymali od dra Koerbera zaproszenie na konferencyę w sprawie prac parlamentarnych.

Rekonstrukcya i sanacya.

Nie doczekał się śp. Apolinary Jaworski ziszczenia myśli, która naszego Regimentarza od lat tylu ożywiała i stanowiła przedmiot jego usilnych starań i zabiegów. Dziś, gdy złożono w ziemi ojczystej ziemskie szczątki zasłużonego męża stanu — anioł pokoju zda się zataczać swe skrzydła nad greckim pałacem na Francensringu.

Wczorajsza depesza naszego korespondenta wiedeńskiego doniosła o wewnętrznej reorganizacyi, jaka nastąpiła w łonie rządu dra Koerbera. Polega ona na ustąpieniu dwóch Ministrów resortowych: skarbu i rolnictwa: dra Boehm Bawerka i Giovanelliego oraz powołanie do Rady korony Ministra—Rodaka czeskiego: prof. Randy na opróżnione od dość dawna stanowisko po drze Rezeku.

Od sesyi delegacyjnej wiadomem było, że Minister skarbu dr. Boehm-Bawerk zamierza ustąpić, z powodu sprawy tz. refundowania 400 milionowej pożyczki na cele wojskowe, specyalnie zaś marynarki.

Pomiędzy Ministerstwem skarbu a b. admirałem Spaunem wyłoniła się podobno różnica zdań co do planu amortyzacyjnego 20-milionowej zaliczki, udzielonej ze skarbu państwa, która była ściśle złączoną z kwestyą olbrzymiej pożyczki, ostatecznie przez delegacye uchwalonej. Nieporozumienie to nie wywołało wprawdzie bezpośredniej dymisyi Ministra Boehm-Bawerka, ale bądź co bądź zachwiało jego stanowisko. W ostatnich czasach wytworzyły się w rządzie nowe trudności, ze względu na pewien opór, stawiany przez dra Boehm-Bawerka podobno tylko ze stanowiska budżetowego — koncesyom ekonomicznej natury dla Czechów, celem skłonienia ich do zaniechania obstrukcyi. Premier dr. Koerber poświęcił więc Ministra, zasłużonego może więcej na polu naukowem, niż około skarbu państwa, a w ślad za nim podał się do dymisyi Minister rolnictwa Giovanelli, któremu kwestye traktatowe zbyt wiele trudności nastręczały.

Pointa polityczna tkwi jednak gdzieindziej, mianowicie w powołaniu do gabinetu Ministra dla Czech, sędziwego romanisty prof. dra Randy. Od kilku tygodni odbywać się miały tz. nieobowiązujące rokowania między rządem a Czechami z jednej i Niemcami z drugiej strony, celem doprowadzenia do sanacyi parlamentu. Nam się wydaje, że takich rokowań dotychczas wcale nie było i że one nastąpią dopiero teraz, po nominacyi prof. Randy Ministrem czeskim, który, nie należąc wprawdzie do żadnego stronnictwa czeskiego, cieszy się przecież dla swych wybitnych zasług naukowych, wielkiej zacności i patryotyzmu ogólnem poważaniem w narodzie czeskim i może snadnie doprowadzić do porozumienia pomiędzy rządem a czeskimi delegatami. Predyspozycya dla ugody jest wśród Młodoczechów korzystna. Kilka dni temu przemawiał przed wyborcami w Czesławie prezes klubu dr. Pacak, w tonie umiarkowanym, bynajmniej niewykluczającym uruchomienia schorzałego parlamentu austr. Stwierdził on wyraźnie, że obstrukcya nie może być programem i celem, tylko środkiem do celu. Bezpłodność ostatniej sesyi Sejmu czeskiego mogła tylko utwierdzić przedstawicieli czeskiego ludu w tem słusznem przekonaniu.

Niemcy powitali nową konstelacyę polityczną dość sympatycznie, wyrażając jeno ubolewanie, że tak dobrze dla nich usposobiony Minister skarbu ustąpił, choć do jego następcy dra Kosla, bezpartyjnego urzędnika, nie mają żadnej animozyi.

Inspirowana przez niemiecką partyę ludową *Deutsch-nationale Correspondenz* podnosi, iż niemiecka partya ludowa przyjęła rekonstrukcyę gabinetu spokojnie, albowiem sądzi, iż nastąpiła tylko zmiana osób, a nie zmiana systemu. Politycznie ważną jest tylko nominacya prof. Randy, ponieważ jednak dr. Koerber zwykł jedną ręką dawać a drugą brać, niewątpliwie otrzymał od Czechów zapewnienie, iż zaniechają obstrukcyi, za co dał Czechom pewne korzyści, które znajdą się w przyszłym budżecie. Bardzo wątpliwem jest, czy rząd powoła także niemieckiego Ministra-rodaka, gdyż w łonie stronnictw niemieckich panuje różnica w zdaniach, czy powołanie takiego ministra może przynieść Niemcom jaką korzyść.

»Politik« omawiając rekonstrukcyę gabinetu, pisze: Politycznie ważną jest tylko nominacya dra Randy. Powołanie jego do gabinetu tuż przed zebraniem się Rady państwa ma znaczenie symptomatyczne; chciano powołać męża dla pośrednictwa między rządem a posłami czeskimi. Nominacya ta nie oznacza jeszcze polepszenia się sytuacyi. Prof. Randa bardzo dobrze zrobił, że nie porozumiewał się z Młodoczechami, gdyż nie jest niczem związany i do niczego zobowiązany. Młodoczesi powinni teraz rozważyć, czy nie należałoby im skorzystać teraz ze sposobności i wyjść z przykrej dla nich sytuacyi.

Dziś odbyć się ma we Wiedniu konferencya wszystkich przywódców niemieckich stronnictw, których zaprosił do siebie prezydent Ministrów. Przybędą więc pp. Prade, Derschatta, dr. Baernreither i ks. Liechtenstein, a jednym z punktów narad ma być podobno także kwestya zrównoważenia wpływu czeskiego Ministra w gabinecie, niemieckim Ministrem-rodakiem. Sądząc z głosów prasy niemieckiej różnych odcieni, przeważa zapatrywanie, że myśl rekonstrukcyi gabinetu była szczęśliwą, czyli, że tak nienawistna wielu przeciwnikom obecnego rządu »beznamiętna wytrwałość« dra Koerbera ostatecznie zwyciężyła. Zażegnanie obstrukcyi czeskiej, wprowadzenie na nowo w ruch mechanizmu parlamentarnego, położyłoby kres rządom § 14, podniosłoby znaczenie mocarstwowe państwa wobec zagranicy, a konstytucyjne załatwienie budżetu, ugody z Węgrami, traktatów handlowych wzmocni i uporządkuje nietylko organizm państwowy, ale równocześnie umożliwi zastępcom ludów, w Radzie państwa reprezentowanych, skuteczne orędownictwo postulatów każdego kraju koronnego z osobna.

Z tego też powodu rekonstrukcya rządu w duchu sanacyi parlamentarnej i wskrzeszenia w całej pełni życia konstytucyjnego w Austryi powitaną została w Galicyi z wielkiem zadowoleniem.

Nawet najwięksi przeciwnicy dzisiejszego premiera będą zniewoleni w razie powodzenia dzieła sanacyi — przyznać drowi Koerberowi zadziwiającą zręczność w rozwikłaniu iście gordyjskiego węzła, przynoszącą mu zaszczyt jako mężowi stanu.

Echa wojny.

Dzień 25. i 26. bm. przeszedł na terenie walk w Mandżuryi spokojnie. Paryski »Journal« donosi atoli z Mukdenu, iż japońskie centrum rozpoczęło ofenzywę i zaatakowało Rosyan. Donoszą również z Mukdenu, że, wskutek panującego zimna, wojsko cierpi wiele. Około 30 wiorst na południe od Mukdenu, widać kompletne spustoszenie. Drogi przedstawiają smutny widok; długie szeregi rannych posuwają się do Mukdenu. Cała ludność krajowa z dziećmi i kobietami uciekła. Na terenie wojny znikł dawny dobrobyt. Wielka liczba domów zrównaną została z ziemią. W Mukdenie brak rzeczy najpotrzebniejszych. Kroki nieprzyjacielskie na razie są w zawieszeniu.

Jak widzimy — z tego samego źródła dochodzą dwie sprzeczne depesze: jedna mówi o ofenzywie, druga o zawieszeniu kroków nieprzyjacielskich. Niedokładność dat wprowadza nieład do obrazu zabiegów wojennych.

Co do stanowisk japońskich, to stwierdzono za pomocą rekonesansów, że oszańcowane ich stanowiska ciągną się na wzgórzach w oddaleniu kilometra na południe od Sindiapu, jakoteż na wzgórzach na południowy wschód od wsi Kudiasa. Stanowiska te rozmieszczone są w linii długości mniej więcej 8 kilometrów, a obwarowane są za pomocą redut, rowów, drutów kolczastych itd.

Kłopoty, w jakie się zaplątała napadem swoim na rybackie łodzie flota bałtycka, są w pełnym toku. Odpowiedź na notę angielską do tej chwili nie nadeszła, albowiem odczytywanie szyfrowanych depesz wymaga dłuższego czasu.

Prasa angielska wita z zadowoleniem oświadczenie cara co do zajść na morzu Północnem; uważa je atoli za niewystarczające. »Times« powiada, że z oświadczenia tego trudno nabrać przekonania, iż w Petersburgu zrozumiano jasno całą ohydę podobnego czynu zbrodniczego. Dziennik ten wyraża nadzieję, że flota rosyjska koło Vigo lub Gibraltaru będzie zatrzymana. Jest rzeczą jasną, że w Petersburgu usiłują sprawę całą tak przedstawić, jakoby flotyla rybacka sama wywołała nieporozumienie przez nieusłuchanie rozkazu, danego sygnałami. »Times« zaznacza, że flota rosyjska wogóle nie ma prawa udzielać okrętom angielskim rozkazów.

Wogóle Rosya gra w całej sprawie dość zagadkową rolę.

»Daily Telegraph« powiada, że z doniesień z Petersburga wynika, iż panuje tam fałszywe przekonanie, jakoby Anglię można było bezkarnie atakować. Nigdy naród angielski nie był tak zgodny, jak obecnie wobec tego bezprzykładnego ataku na bezbronnych rybaków. Jednakowoż jest rzeczą wątpliwą, czy w Petersburgu znajdzie się należyte zrozumienie oburzenia całego cywilizowanego świata.

Niektóre szczegóły, donoszące o konferencyach, podaje rosyjski korespondent »Matina«. Według nich, miał hr. Lamsdorf zapewniać ambasadora angielskiego w Petersburgu, tak w imieniu swojem, jak i cara, o żywem ubolewaniu z powodu zajścia w Hull, jednakże opinia w Anglii niepokoi się i traci cierpliwość z powodu przedłużania się ostatecznego załatwienia sprawy.

Wogóle zapewnienia rządu rosyjskiego, iż dotychczas nie otrzymał jeszcze sprawozdania o zajściu od admirała Rożdestweńskiego, zdają się być nieprawdopodobnemi. Jeśli zaś jest tak w istocie, to zdaje się, że stan umysłowy Rożdestweńskiego nie jest normalny i człowiekowi takiemu nie powinno się oddawać dowództwa nad flotą.

Dalej powiedział ambasador korespondentowi, że Anglia w sprawie zajścia w Hull wysłała dwie noty: jedną do hr. Lambsdorffa, drugą do admiralicyi rosyjskiej w Petersburgu, a to z powodu niebezpieczeństwa, jakiem eskadra bałtycka zagraża rybakom angielskim nietylko w kanale La Manche, ale także i tym, którzy udali się na połów ryb na wody francuskie, portugalskie i hiszpańskie. Anglia ma nadzieję iż Rosya wszystko uczyni, aby podobne zajścia więcej się nie powtórzyły. »Nie będzie można się dziwić — zakończył ambasador —, jeśli, gdy Rosya dłużej będzie zwlekała z zadośćuczynieniem, eskadra angielska sama poweźmie inicyatywę celem ochrony poddanych przed niebezpieczeństwem ze strony statków rosyjskich«.

Jaką będzie ta inicyatywa, przewidzieć nie trudno, zwłaszcza, jeśli się weźmie pod uwagę doniesienia angielskie w tej sprawie. Według tych doniesień nadszedł do Chacham rozkaz admiralicyi, aby roboty około naprawy krążowników »Kent« i »Deswick«, które znajdowały się w dokach, zostały u-

kończone do dnia 28 b. m., gdyż 29 b. m. krążowniki te muszą odpłynąć.

Następnie otrzymała angielska eskadra Oceanu Spokojnego rozkaz zebrania się koło Esquinalt. Eskadra ta obecnie składa się tylko z 3 krążowników.

Dalej donosi »Glob« z Portsmouth, że od wczoraj zauważono tam nagłe przygotowania wojenne. -- Przyszedł rozkaz przygotowania kilku rezerwowych okrętów do odjazdu. Trzy krążowniki otrzymały dyspozycyę, by w najbliższym czasie były również gotowe do wypłynięcia. Krążownik »Eclipse«, który dopiero onegdaj powrócił z dłuższej podróży, wziął na pokład znaczny zapas amunicyi.

I jeszcze jedno doniesienie w sprawie powołania wojennego:

Na rozkaz admiralicyi trzy angielskie eskadry wezwane zostały, aby powołały wszystkich bawiących na urlopie oficerów i marynarzy. Wszystkie trzy eskadry mają się skoncentrować w jednym punkcie, bliżej nieznanym. Flota domowa, złożona z 9 okrętów wojennych i trzech krążowników, która bawiła koło wybrzeży Szkocyi, wczoraj nagle odpłynęła w kierunku południowym.

Nadto eskadra angielska, złożona z 6 okrętów przybyła wczoraj do Rieki.

Depesze szyfrowane krzyżują się na wszystkie strony.

Do komendanta floty bałtyckiej we Vigo admirała Rożdżestwieńskiego nadeszła szyfrowana depesza. Rząd hiszpański polecił władzom, aby pozwoliły okrętom rosyjskim zabrać prowianty w porcie pod tym jednak warunkiem, że okręty pojedynczo do portu wjadą.

Rosyjski konsul dlatego wyjeżdża naprzeciw eskadry, aby jej polecić, by zatrzymała się o 3 mile od wybrzeża.

Zewsząd donoszą o konferencyach wysokich dostojników obu państw zawikłanych w sprawę bałtyckiej floty.

Anglia określiła już wysokość odszkodowania.

Suma wynosi 30.000 funtów szterlingów tj. 750.000 kor.

Co do floty bałtyckiej to dowiadujemy się, iż Rosyjskie pancerniki »Oreł«, Borodino«, »Car Aleksander« i »Kniaź Suwarow« wraz z przewozowym okrętem »Anadul« zawinęły do portu. Inne okręty floty bałtyckiej mają wkróce nadpłynąć.

»Daily Telegraph“ donosi z Charbina, że w ostatnich miesiącach wysłano okrętami przeciętnie po 100 tysięcy tonn węgla na rachunek Rosyi. Okręty z węglem rozstawione są po Morzu Śródziemnem, wzdłuż wschodniego wybrzeża Afryki i koło Przylądka Dobrej Nadziei. Wydzierżawiono też kilka angielskich parowców transportowych celem przewozu węgla do Władywostoku. Okręt »Esperance« o którego uszkodzeniu doniesiono wczoraj, również odpłynął.

Co do mobilizacyi w Królestwie, to idzie z nią w parze dezercya. O ile poprzednio, przy uruchomieniu wojsk z wewnętrznych gubernij Rosyi, dezerterowie pochodzili z tamtych stron, o tyle teraz pochodzą oni z Kongresówki.

A oto, co pisze korespondent »Dzien. Pozn.« z Warszawy: To, co wczoraj było jeszcze przypuszczeniem, stało się dziś przykrym faktem; mianowicie 19 powiatów, położonych w 5 guberniach Królestwa Polskiego, uległo, mocą rozkazu mobilizacyi. W czterech guberniach, należących do okręgu wojskowego warszawskiego, zmobilizowano rozkazem tym 15 powiatów. I tak z gubernii warszawskiej 4 powiaty: nieszawski, gostyński, włocławski i kutnowski. Z gub. płockiej tyleż: płocki, sierpecki, rypiński i lipnowski. Z gubernii piotrkowskiej 3 powiaty: częstochowski, noworadomski i lędziński Z gub. kieleckiej 4 powiaty: kielecki, stopnicki, włoszczowski i pinczowski — wszystkie dotykają albo wprost granicy (powiaty w Kieleckiem granicy austryackiej, w innych guberniach pruskiej), albo leżą jej bardzo blisko, czyli w tak zw. pasie nadgranicznym. Ludność tych powiatów, z niewielkim procentem, odchodzącym na Żydów, jest rdzennie polską. Natomiast szeregowcy liniowi tych pułków, do których należą rezerwiści, rekrutują się przeważnie, oczywiście ze względów politycznych, z ludności gubernij środkowych cesarstwa, a więc z Rosyan i na odwrót.

Cztery zmobilizowane powiaty gubernii suwalskiej (dawniej augustowskiej); suwalski, seyneński, kalwaryjski i maryampolski, wchodzące już w skład wileńskiego okręgu wojskowego, leżą również w pruskim pasie pagranicznym, posiadając ludność na wskróś katolicką, złożoną częściowo z mazurów, częściowo ze żmudzinów.

Zaznaczyć trzeba, że w skład ten nie wchodzą trzy największe miasta Królestwa: Warszawa, Łódź i Sosnowice. Nie objęte dotychczas mobilizacyą są gubernie: kaliska, radomska, tomżyńska, siedlecka i lubelska.

Dla ścisłości zaznaczę, że owe pięć gubernii częściowo zmobilizowanych, posiada razem 42 powiaty. Na oko byłaby to prawie połowa kontygensu zmobilizowanego; tak jednak nie jest, gdyż w skład ten nie wchodzą trzy największe miasta Królestwa: Warszawa, Łódź i Sosnowice.

Jest to więc cała jedna trzecia kontyngensu i tych pięciu gubernii, a nie wiele więcej niż jedna siódma liczby ogólnej z całego kraju. Nie objęte (dotychczas) mobilizacyą są gubernie; kaliska, radomska, łomżyńska, siedlecka i lubelska.

W każdym razie jest to jednak kontyngens poważny i znacznie uszczupla ogólną siłę militarną na zachodzie państwa. Dodawszy do tego dalsze rejony, w które ostatni reskrypt mobilizacyjny sięga, obejmujące między innemi gubernie: kowieńską, witebską i mohylewską z okręgu wojskowego wileńskiego — znaczną część okręgu kijowskiego, a więc po kilka powiatów z Wołynia, Podola i Ukrainy, ogromny kontyngens okręgu moskiewskiego i kawałek Besarabii (powiat chocimski), przekonamy się z jednej strony, że z naszych znów pójdzie na bój tysiące, z drugiej, że chodzi tu o cały prawie kontyngens tak zwanych pułków strzeleckich w tych okręgach, z odpowiednią siłą artyleryi. W samem Królestwie jest tych strzelców aż trzy brygady, zawsze z odpowiednią siłą dział. Wszystko to razem daje (w przybliżeniu) na całą ilość przynajmniej około 100 tysięcy ludzi z ogromnym materyałem artyleryjskim, o którą to liczbę zmniejszony zostanie kontyngens wojsk, zaliczanych do pogranicza zachodniego.

Zastanawiając się nad tym stanem rzeczy, przychodzimy do przekonania, że gwarancya ze strony Niemiec staje się coraz silniejszą, jeśli siła wojsk na zachodzie może być do tego stopnia uszczuploną, co rokuje różne podstawowe zmiany w ukształtowaniu się po wojnie aliansów w Europie; przyjaźń z Francyą od początku wojny mocno nadwątlona, posiada coraz mniej gruntu pod nogami, boć jednym z głównych warunków jej przyjaźni było utrzymywanie jak najsilniejszego kontyngensu wojskowego przez Rosyę na granicy zachodniej, nawiasem mówiąc, ciągnącej się prawie bez wyjątku przez dawne ziemie Rzeczypospolitej polskiej.

Zresztą, co prawda, ten alians rosyjsko-francuski był od początku dziwną anomalią, bez rzeczowej przyczyny.

Ale przejdźmy do rzeczy najbliżej nas obchodzących. tj. do samego uruchomienia w Królestwie Polskiem.

Widzimy najpierw, że procent naszych wśród szeregów wzrośnie jeszcze bardziej, bez żadnej pewności, czy nam się to pod jakimkolwiek względem wróci; następnie, że w samem Królestwie kilkanaście tysięcy żon, matek i dzieci pozostanie bez opiekunów — z takich bowiem przeważnie składają się rezerwy; nakoniec, że przemytnictwo żywego towaru przez granicę dojdzie jeszcze do większych rozmiarów, a więc cena przemycenia człowieka na t. zw. przykomórkach, skutkiem zwiększonego popytu, wzrośnie o kilka rubli od sztuki. Władze przygotowane są na tę ewentualność i poczyniły odpowiednie środki ostrożności, właściwie wydały odpowiednie rozporządzenia. Ponieważ jednak ze wszystkich władz w administracyi rosyjskiej, organizacya władz pogranicznych, mających do czynienia z cłem i przemytnictwem, jest pewnie najbardziej zdemoralizowaną, przeto należy przyjść do przekonania, że surowe rozporządzenia, podniosą tylko ceny, nie moralność tej części administracyi.

Pogrzeb śp. Regimentarza.

W głębi krypty kościoła OO. Bernardynów na katafalku wystawiono trumnę śp. prezesa opartą, węzgłowiem o złoty feretron.

W okół płonie kilkadziesiąt świec. Na klęczniku modlą się mnisi zakonu OO. Bernardynów. U stóp katafalku złożono mnóstwo wieńców. U przodu zupełnie świeży, dziś złożony, skromny wianek z serdecznym napisem na wstążkach: »Od wdzięcznych włościan Skwarzawy«. Również dziś złożono wieniec od prezydyum Izby poselskiej we Wiedniu i drugi od delegacyi posłów czeskich. Cztery wieńce od bliższej rodziny, synów Kazimierza i Tadeusza, od siostry, p. Torosiewiczowej i córki Maryi zam. Czaykowskiej. Dalej leży wieniec od Reprezentacyi kraju, Wydziału kraj., od reprezentacyi m. Lwowa i m. Krakowa, od Rady powiatowej Złoczowskiej, Buczackiej, od prezesów rad powiat., a potem wspaniałe wieńce od Koła polskiego we Wiedniu i sejmowego, od prezydenta ministrów dr. Koerbera, od Rady ministrów, od biura ministerstwa dla Galicyi, od Klubu młodoczeskiego, od Macierzy szkolnej, od rodziny O. Schnellów i Gnoińskich.

* * *

Już od pół do dziesiątej napływają do kościoła OO. Bernardynów tłumy publiczności. Mimo ścisku — panuje wzorowy porządek. Bez interwencyi niczyjej — samem poczuciem bolesnej i poważnej chwili w kilkutysięcznym tłumie panuje spokój i pełna godności i powagi cisza.

Otwiera się szpaler. Do furty klasztornej, wiodącej do krypty zdąża w towarzystwie p. Namiestnika Andrzeja hr. Potockiego Ekscelencya hr. Chołoniewski, który przybył imieniem Monarchy oddać ostatnią posługę zmarłemu. Tuż za nim podążają ministrowie Hartel i Piętak, dalej b. minister Zaleski, prezydent Izby posłów hr. Vetter, b. prezydent ministrów Kazimierz hr. Badeni, delegacya Klubów czeskich w parlamencie, złożona z posłów dra Pacaka, dra Strańskiego i p. Skali, prezes krakowskiej Akademii umiejętności St. hr. Tarnowski, towarzysze pracy śp. Prezesa posłowie Wojciech hr. Dzieduszycki, Dulęba, Abrahamowicz, za nimi hr. Leon Piniński, ks. Andrzej Lubomirski, Marszałek kraju hr. St. Badeni, dalej hr. Lanckoroński, książę Leon Sapieha, dr. Ebenhoch, marszałek górnej Austryi z p. Sustersicem, szef sekcyi dr. Madeyski z Wiednia.

Za nimi niemal wszyscy posłowie sejm. i tutejsi dygnitarze, więc: komenderujący gen. Fiedler z generalicyą, Eksc. Tchórznicki, prez. Bauch, dr. Korytowski, wiceprezydent rady szkolnej dr. Płażek, hr. Łoś, radca Zaleski, członkowie wydziału krajowego, Prezydyum miasta z drem Małachow-

skim na czele, Rabin dr. Caro, prezes. Tow. kr. ziemskiego dr. W. Kraiński i delegacya Zjazdu Tow. gospodarczych.

W szatach pontyfikalnych przystąpili do katafalku ks. arcybiskup Bilczewski w asystencyi ks. kan. Zajchowskiego i księcia ks. Sapiehy, ks. biskup Weber, mitrat ks. Bielecki, reprezentanci kapituły ormiańskiej ks. kanonik Moszoro i Tomaszewski w okół nich liczny kler, konwent OO. Dominikanów i Bernardynów.

Koło trumny stanęła najbliższa rodzina.

Rozpoczęły się modły żałobne. Po odprawieniu egzekwi u katafalku, przeniesiono zamkniętą trumnę do kościoła, gdzie rozpoczęła się msza żałobna celebrowana przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego. W fotelu koło ołtarza zasiadł w purpurze książę biskup krakowski, kardynał ks. Puzyna.

Trumnę ustawiono na wysokim katafalku wśród morza świec. Na chórze śpiewali ruscy alumni i chóry tut. towarzystw śpiewackich.

Równocześnie przy ośmiu ołtarzach bocznych wyszli księża z ofiarą żałobną.

O godzinie 12 wyruszył imponujący kondukt z kościoła ku ulicy Piekarskiej.

Pochód otwierały sieroty z miejskiego zakładu, za niemi prebendaryusze i prebendaryuszki Domu ubogich, dalej konwent OO. Dominikanów, Bernardynów, kler łaciński i ruski i duchowieństwo wszystkich trzech obrządków.

Przed ciągnionym przez 6 koni wozem żałobnym, jechały dwa rydwany, wiozące wieńce.

Za trumną szła rodzina, przedstawiciele władz i tłumy pobożnej publiczności.

O godzinie 1-szej pochód wkroczył w bramę cmentarną.

Nad otwartą mogiłą, po odprawieniu modłów według obrządku grecko-katol. i łacińskiego, hr. St. **Badeni**:

»Nad otwartą mogiłą Apolinarego Jaworskiego stoi wraz z nami kraj cały z uczuciem głębokiego i serdecznego żalu i smutku z powodu zgonu męża niespożytych zasług dla kraju, z powodu straty znakomitej siły w naszem życiu publicznem; stoimy z gorącem pragnieniem dania wyrazu naszej czci i wdzięczności za to życie krajowi poświęcone i oddane mu usługi — wdzięczności, którą chcielibyśmy spleść nierozerwalnie ze wspomnieniem imienia Jaworskiego; stoimy ze smutną świadomością, że straciliśmy dzielnego, wytrawnego i wypróbowanego przywódcę w życiu politycznem kraju — przywódcę, którego nietylko szanowaliśmy, ale któremu wierzyć, ufać i za jego przewodem postępować nauczyliśmy się.

Stoimy z uczuciem naturalnej zupełnie troski i niepokoju, w jaki sposób w bilansie naszych sił politycznych i narodowych tę ciężką stratą, tę wielką próżnię uzupełnimy i wyrównamy.

W życiu publicznem Jaworskiego dwa główne odrysowują się okresy, pierwszy, w którym bierze żywy udział jako szeregowiec we wszystkich pracach publicznych kraju; drugi, gdy po śmierci Grocholskiego objął przewodnictwo Koła polskiego, a tem samem stał się przywódcą politycznym kraju.

Jeżeli w tym drugim okresie indywidualność Jaworskiego zajaśniała w całej pełni i doszła do właściwego znaczenia i wpływu, to już w pierwszym okresie kraj miał sposobność poznać jego wartość, charakter i siłę. Umysł jasny i bystry, poparty gruntowną wiedzą i nauką, gorliwy i chętny do pracy; nie wysuwający nigdy swej osoby, w zdaniu stanowczy, lecz nigdy skrajny i nigdy uparty, wierny zasadom, ale szanujący zdanie przeciwne, stały w przyjaźni, a zawsze lojalny w spólnej pracy zyskiwał Jaworski stopniowo uznanie i szacunek, rósł jego wpływ, nabierało znaczenia jego słowo.

Podwalinę obecnego położenia naszego kraju, jego stosunku do państwa, poważnego stanowiska naszej Delegacyi, jej wpływu i znaczenia położył był Grocholski. Jaworski, objąwszy przewodnictwo w Kole, uważał słusznie za swoje zadanie iść śladem Grocholskiego i pozostać wiernym jego myśli politycznej, stosując ją do danych warunków. Zadaniem jego było rozpoczęte dzieło prowadzić dalej, wpływ Koła polskiego utrzymać i utrwalić, bronić go od nieprzyjaciół zewnątrz kraju i od przeciwników w kraju samym. Na tem stanowisku rozum, doświadczenie, prawość charakteru, stałość przekonań, a czystość intencyi, zjednały mu miłość u swoich, a szacunek i poważanie obcych. Na przebój do stanowiska i wpływów się nie darł, ale rozumiał, że utrzymanie znaczenia powagi i wpływu powierzonego mu stanowiska było zgodne z interesem kraju i dlatego chciał i umiał go bronić zawsze i wszędzie. Służył przedewszystkiem interesom kraju, nie spuszczał jednak nigdy z oka potrzeb i interesów państwa, dbając o jego potęgę i znaczenie; a w chwilach trudnych, w których kraj przyjąć miał dla Państwa wielkie na siebie ciężary, umiał z niezrównaną wytrwałością i bystrością pogodzić ze sobą interes Państwa i interes kraju i w tem leży jedna z największych jego zasług.

Uznawał, że wpływ i znaczenie Koła polskiego bez zupełnej jego solidarności pomyśleć się nawet nie da; zasady tej przestrzegał i bronił stanowczo i wytrwale; ale służył jej przedewszystkiem skutecznie tem, że w granicach tej solidarności liczył się ze zdaniem mniejszości. Umiał, jeżeli nie pogodzić, to w każdym razie zbliżyć zdania sprzeczne i miał ten wielki nieoceniony dar, że nieraz ustępował w szczegółach i formie, ale za to umiał zawsze, choćby w ostatniej chwili w rzeczach ważnych i rozstrzygających zapewnić przewagę i zwycięstwo temu zdaniu, które według najlepszego swego przekonania za dobre i dla kraju pożyteczne uważał. Jest to rzadkim, a najcenniejszym darem przywódcy, gdy umie zdanie swoje w ten sposób przeprowadzić, by nie było pobitych i upokorzonych; dar ten wyjątkowy miał Jaworski w wysokim stopniu, był on może najwybitniejszą cechą jego indywidualności, był on jednym z najpewniejszych środków, którymi potrafił utrzymać swój wpływ i znaczenie.

Miał wielką znajomość ludzi i rzeczy, a przedewszystkiem rzadki dar rozróżnienia w każdej chwili tego, co jest możliwe, od tego, co do przeprowadzenia nie jest. Rzeczy niemożliwych nie domagał się, bo rozumiał, że nic bardziej nie osłabia sił i znaczenia, jak stawianie żądań, o których się z góry wie, że urzeczywistnione być nie mogą.

Gdy jednak Jaworski uznał rzecz za pożyteczną i możliwą, umiał być wytrwałym i stanowczym, umiał nie zrażać się trudnościami i przeciwnościami i nie odstąpił, póki nie zwyciężył.

Znał dobrze Koło polskie i wiedział, co w jego imieniu przyznawać mógł, stąd też w Jego słowa wierzono i ufano. Jeżeli kraj Jaworskiego nietylko szanował i czcił ale i słuchał, a zachowa Go zawsze w wdzięcznej pamięci, to jest to zarazem dowodem zdrowych wrodzonych instynktów społeczeństwa, które takich przewódców jak Grocholski i Jaworski nietylko znalazło, w zupełności im zaufało i poddało się ich kierownictwu, ale zarazem umiało się w obec nich w najtrudniejszych chwilach obronić od nieufności i podejrzliwości, a raz danego zaufania nigdy nie cofnęło.

Jeśli dziś, w chwili, gdy nam Jaworskiego zabrakło, nie jesteśmy wolni od troski i niepokoju, to te myśli i uczucia zwracamy przedewszystkiem do siebie samych.

W murach warownych, przeznaczonych do strzeżeenia naszych praw politycznych, pod których osłoną mamy zyskiwać i utorować coraz pomyślniejsze warunki rozwoju dla tego kraju i narodu, powstała wskutek zgonu Apolinarego Jaworskiego głęboka szczelina: należy przedewszystkiem strzedz i pamiętać, by przez tę szczelinę do wnętrza warowni nie wtargnął najcięższy wróg, któryby ją najbardziej mógł osłabić — to jest zawiść, niechęć i prywata. Kierować nami musi dziś przedewszystkiem przekonanie, że siła, znaczenie i wpływ przywódców politycznych na zewnątrz, zależy od stopnia pomocy, poparcia i zaufania, jakie im sami zapewnimy i na jakie zawsze z naszej strony liczyć będą mogli.

Niech więc nad świeżą mogiłą dotychczasowego przywódcy odezwie się głos powszechnego męskiego poczucia i postanowienia. Im głębiej, im dotkliwiej czujemy poniesioną stratę, im trudniejszą nam się wydaje do zapełnienia powstała luka, tem bardziej staniemy skupieni, ramię do ramienia, wiedzeni tylko jedną myślą *ne quid respublica detrimenti capiat.*

Starać się będziemy usilnie zespolić się teraz jeszcze bardziej z naszą reprezentacyą w Wiedniu, by przez nasze silne i stałe równe w złej czy dobrej dobie poparcie, powetować jej tę ciężką stratę, którą wraz z nią wszyscy w tej chwili tak boleśnie odczuwamy. A tak postępując, czcić będziemy najlepiej naszych politycznych przywódców Grocholskiego i Jaworskiego, o których kiedyś powiedzianem będzie, że umieli nietylko przewodzić, ale umieli kraj politycznie wyrobić, umieli stworzyć szkołę polityczną, umieli pozostawić i przekazać tradycyę.

Z kolei przemówił wiceprezes Koła, hr. Wojciech **Dzieduszycki** w następujące słowa:

W tej trumnie spoczywają zwłoki parlamentarnego wodza, pod którego chorągwią służyliśmy w Kole polskiem przez długie lata, pewni, że każda jego myśl, każde jego pragnienie zwrócone ku temu, aby się Koło dobrze narodowi, dobrze krajowi, dobrze państwu przysłużyło, że wciąż zapomina o sobie, a o publicznej tylko myśli sprawie, że posiada niechybny instynkt dobrego Polaka i że jako mąż stanu sięga uczuciem i myślą po za granice ciasnej prowincyi w szerokie obszary wielkiej Ojczyzny. Znał duszę Koła, tak jak duszę własną, i tem się tłumaczy wpływ przeważny, jaki wywierał zawsze na postanowienia tego Koła; znał zawiłe manowce parlamentu wiedeńskiego, tak jak stary myśliwy zna swoją knieję, i tem się tłómaczy poważne, jedyne w swoim rodzaju stanowisko, jakiem się cieszył w Radzie państwa; znał każdego z nas młodszych osobiście, dla każdego bywał starszym bratem lub ojcem, najdrobniejszą

sprawą nie gardził i dlatego otaczaliśmy go nietylko czcią, ale także miłością, i dlatego, stojąc przy trumnie, opłakujemy nietylko męża politycznego, którego nikt zastąpić nie zdoła, ale także najdroższego towarzysza i przyjaciela.

Nie jedynie wśród szczęku oręża, nietylko wśród wojennych zapasów można zdobyć zasługę; także wśród pokoju trzeba walczyć, a wytrwała pokojowa praca nieraz o przyszłości narodów stanowi. Wodzowie nasi są wodzami w żmudnej pracy, w której wawrzynów laurowych zdobyć nie można. Słusznie jednak powiedzieć wolno, że dziś — choć nie na polu chwały, to przecie na innej, nie tak rozgłośnej, a jednak widocznej zewsząd arenie, powierzono Apolinaremu Jaworskiemu honor Polaków. I na tym hoże nie dopuścił skazy. Życiem politycznem, a jawnem i swobodnem, wolno nam dziś żyć tylko pod berłem austryackiem; gdzieindziej bronią się tylko Polacy przed krzywdą, albo szukają jedynie pokrzepienia sił swoich w pracy ekonomicznej lub cywilizacyjnej, prowadzonej pośród najcięższych warunków. W naszym głównie kraju snuje się nić politycznych dziejów polskich, tu się przechowuje nieprzerwana tradycya polskiego urzędu i polskiej szkoły. Koło polskie we Wiedniu jest główną na zewnątrz reprezentacyą narodu polskiego. Obowiązkiem Koła jest przedewszystkiem dbać o to, aby przybytek polskiej swobody w tym kraju pozostał nienaruszonym, jest dalej staranie o zadośćuczynienie ekonomicznym i duchowym potrzebom naszym; ale jest także okazanie światu, że Polacy są narodem dojrzałym politycznie — a to wbrew głosom najmożniejszych oszczerców —, że, wyrządziwszy Polakom sprawiedliwość, można liczyć bezpiecznie na wdzięczność Polaków, że ta wdzięczność będzie stateczną i rozumną.

Jaworski był najpierw szeregowcem a potem regimentarzem w Kole za czasów klasycznych parlamentaryzmu austryackiego, a gdy objął spadek po Kazimierzu Grocholskim, umiał chlubnie jego utrzymać tradycyę. W łonie zmieniających się większości austryackiego parlamentu zachowywało pod przewodem Jaworskiego Koło polskie stanowisko poważne i poważane: broniąc interesów państwa, w którem myśl polska znalazła przytułek pośród strasznej zimy dziejowej zdobywało dla siebie coraz większe zaufanie Korony, a mimo to że zawsze kraju swego i narodu zacięcie broniło, że niejedno dla kraju swego wstępnym zdobywało bojem, zasługiwało na coraz większe poważanie i zaufanie wszystkich poważnych stronnictw w Radzie państwa — roztropnem umiarkowaniem i męską stanowczością. A w pracy i zasłudze przodował zawsze Jaworski.

Nastały potem gorsze, mętne dnie. Swawola, której straszne skutki zna najlepiej naród polski wdarła się do parlamentu austryackiego, a z niej wyszła obstrukcya, która jego pracę od lat wielu udaremniła, zrodziły się z niej gorszące występy zasmucające każdego, który ceni wolność i wierzy w to, że dziś państwo żadne bez poważnej reprezentacyi parlamentarnej obejść się nie może. Teraz przyszła dopiero ogniowa próba na Koło polskie, na jego regimentarza a z próby wyszedł Jaworski zwycięzko. Umiał bronić kraju, nowe dla kraju zdobywać korzyści wtedy nawet, kiedy mu parlamentarną broń obstrukcyą i anarchią z rak wyrwano; umiał powagę Koła w Wiedniu wzmódz wtedy, kiedy powaga parlamentu upadała, dowieść, że Polacy w Austryi wolność szanować, wolności używać umieją.

Więc nad tym grobem nietylko łzę żalu uronimy. Gdy Archanioł śmierci uciszył wszystkie zawiści, które dokoła żywych szemrać muszą, jak długo ludzie ludźmi pozostaną, nie znajdzie się nikt z ludzi dobrej wiary, którby nie przyznał, że należy się także na trumnie sędzi wego Męża stan złożyć wieniec wielkiej zasługi za życie, poświęcone dosłownie aż do ostatniego tchu na służbie niestrudzonej *pro publico bono* — dla dobra Ojczyzny!«

Po przemówieniu hr. Dzieduszyckiego, ks. arcybiskup pokropił jeszcze raz zwłoki święconą wodą, poczem spuszczono trumnę do grobowca.

Zwłoki spoczęły w tymczasowym grobowcu, poczem zostaną przewiezione do grobów rodzinnych w Ostrowczyku.

XXX Zjazd delegatów
Stow. zarobkowych i gospodarczych.

(Drugi dzień zjazdu).

Pod przewodnictwem p. Mrozowskiego rozpoczął dziś godz. 9 r. Zjazd drugi dzień swych obrad.

Imieniem komisyi wnioskowej referował p. Garczyński sprawę zmiany statutu wzorowego i podwyższenia wkładek do funduszu zaopatrzenia. Wnioski oba przekazano wydziałowi do rozpatrzenia.

Dr Marynowski z Birczy, referował w imieniu komisyi wydziałowej i postawił szereg wniosków w tym kierunku, by towarzystwa związkowe kredyt swój w banku związkowym czerpały, a na odwrót, by Bank ten zapomocą zniżenia swej stopy procentowej kredyt ów ułatwił.

Wnioski te uchwalono jednomyślnie.

Sprawozdanie komisyi lustracyjnej, wygłoszone przez p. Drogonia, przyjęło zgromadzenie do wiadomości i uchwaliło je.

P. Kowalewski zdał sprawę z obrad komisyi, mającej na celu uczczenie 30-letniego jubileuszu założycieli Związku, dra Tad. Skałkowskiego i Wojciecha Biechońskiego.

Wnioski p. Kowalewskiego przyjęło zgromadzenie jednomyślnie, przez aklamacyę do wiadomości.

W odpowiedzi na tę uchwałę, p. Biechoński podziękował za uznanie dla swej pracy.

Z kolei przyjęło zgromadzenie wszystkie wnioski komisyi budżetowej o preliminarzu na rok 1904 wynoszącym w dochodach 53.800 koron, w rozchodach 49.813 kor. 60 hal.

Referat Horoszkiewicza (komisya przemysłowa) wywołał nader długą i ożywioną dyskusyę w rezultacie której uchwalono polecić stowarzyszeniom, by te przeznaczały corocznie około 5 prc. swojego czystego zysku na cele popierania krajowego przemysłu. Uchwalono też rozpisać konkurs z nagrodami 150, 100 i 50 kor. za napisanie najlepszego projektu uprzemysłowienia kraju.

W dalszym ciągu wybrano ustępujących członków wydziału, pp. Hilarego Filasiewicza, dra Wiktora Lechowskiego i Stefana Sękowskiego ponownie do wydziału, w miejsce zaś śp. Tadeusza Romanowicza, p. Edwarda Szancera z Krakowa, do komisyi rewizyjnej zaś ponownie pp. Zauderera, Stępienia i Horoszkiewicza.

Jako miejsce przyszłorocznego zjazdu wybrano Kraków.

Na tem o godzinie pół do drugiej popołudniu przewodniczący p. Mrozowski zgromadzenie zamknął.

Ruskie gimnazyum w Stanisławowie.

Komisya szkolna obradowała wczoraj wieczór nad wnioskiem p. Oleśnickiego w sprawie założenia ruskiego gimnazyum w Stanisławowie. Po dłuższej dyskusyi uchwaliła komisya (referent p. Cielecki) zaproponować Sejmowi wniosek następujący.

»Wzywa się rząd, aby przystąpił do założenia gimnazyum w Stanisławowie z wykładowym językiem ruskim«.

Zarazem oświadczyła się komisya w zasadzie za tem, aby po wejściu w życie ustawy o nauce obowiązkowej drugiego języka krajowego w szkołach średnich, Rada szkolna wskazując owe gimnazya polskie i ruskie, w których to najpierw ma nastąpić, zaliczyła do nich gimnazyum ruskie w Stanisławowie.

Przeciw reformie sejmowej ordynacyi wyborczej.

Komisya administracyjna obradowała wczoraj wieczór nad referatem p. Garapicha o wnioskach posłów Oleśnickiego i Stapińskiego w sprawie reformy wyborczej w kierunku zaprowadzenia piątej kuryi i powszechnych tajnych wyborów. Zgodnie z wnioskiem referenta uchwaliła komisya zaproponować Sejmowi, ażeby nad wnioskami o zmianę reformy wyborczej sejmowej przeszedł do porządku dziennego.

Nowiny „Dnia“.

Odznaczenie. Cesarz nadał lekarzowi drowi Teodorowi Bałłabanowi we Lwowie tytuł radcy cesarskiego.

Mianowania i przeniesienia:

Namiestnik przeniósł starszych komisarzy powiatowych: Jana Gucklera ze Lwowa do Buczacza i Władysław Krasuckiego z Cieszanowa do Starego Sambora; komisarzy powiatowych: Zygmunta Krasińskiego z Rzeszowa do Lwowa, Jana Daukszę ze Starego Sambora do Lwowa i Władysława Topolnickiego z Bóbrki do Cieszanowa; koncypistów Namiestnictwa Ignacego Bilińskiego z Żydaczowa do Lwowa, Adama hr. Starzeńskiego z Borszczowa do Rzeszowa i dr. Adolfa Rappego z Rzeszowa do Gródka, oraz praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Mieczysława Inesa ze Złoczowa do Tarnopola, Kazimierza Widawskiego z Podhajec do Husiatyna, Tadeusza Malinowskiego ze Lwowa do Bóbrki, Józefa Jorkascha-Kocha ze Lwowa do Brzeżan, Włodzimierza Łodyńskiego ze Lwowa do Limanowej, dr. Jerzego Jampolskiego ze Lwowa do Żydaczowa, Edmunda Zubrzyckiego ze Lwowa do Gorlic, Stanisława Korolewicza ze Lwowa do Ropczyc, Adolfa Galewskiego ze Lwowa do Podhajec i Stefana Grabczyńskiego ze Lwowa do Jasła.

Zjazd marszałków powiatowych odbędzie się we Lwowie 29. b. m.

Nowe kartki korespondencyjne. Wyszedł nowy nakład kart korespondencyjnych, na których przedniej stronie u góry lewy kąt zarezerwowano dla wysyłającego, aby w tem miejscu podał swój adres. Zmianę tę zaprowadziła dyrekcya poczt dla wygody publiczności, by każda karta korespondencyjna, w razie niedoręczenia jej adresatowi, mogła być zwróconą wysyłającemu.

Poświęcenie pomnika na grobie ś. p. Arcybiskupa Isakowicza odbędzie się w piątek, 28. bm. o godz. 4 popoł na cmentarzu Łyczakowskim. Nagrobek wystawiony został staraniem komitetu, utworzonego dla uczczenia nieodżałowanej pamięci Arcypasterza. Na nagrobek poświęcono część zebranych składek; oprócz nagrobka wykonuje się już w pracowni artysty-rzeźbiarza prof. Beldowskiego pomnik, który z początkiem 1905 r. ukończony zostanie.

Przed odsłonięciem pomnika wieszcza. P. Władysław Mickiewicz przybywa do Lwowa dzisiaj wieczorem. Na dworcu powita go prezydyum wraz z członkami Komitetu budowy pomnika.

Zgłoszenia napływają z każdą chwilą coraz liczniej.

Najwięcej troski sprawia obecnie uzyskanie i urządzenie wolnych noclegów dla uczniów szkół średnich i włościan.

Składki na budowę pomnika płyną coraz obficiej.

Nabożeństwo uroczyste w templu lwowskim odprawi Rabin dr. Caro w niedzielę, z okazyi odsłonięcia pomnika wieszcza o tym samym czasie, w którym odbędą się nabożeństwa w innych świątyniach.

Zapomoga rządowa dla Galicyi. Organ agraryuszy czeskich donosi, że Namiestnik Galicyi hr. Andrzej Potocki otrzymał od rządu 1,600.000 koron zapomogi na złagodzenie nędzy w Galicyi. Milion koron przeznaczony został dla ludności, dotkniętej klęską posuchy, 600.000 koron zaś na pogorzelców.

Polskie Towarzystwo filozoficzne zaprasza wszystkich miłośników filozofii na obchód dwusetnej rocznicy śmierci Johna Locke'a; obchód odbędzie się w piątek, 28. b. m. o godzinie 8 wieczór w sali wykładowej Zakładu chemicznego Uniwersytetu (ul. Długosza l. 6) z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie przewodniczącego prof. dr. K. Twardowskiego. 2. Odczyt p. Teodora Mianowskiego p. t. „Życie i dzieła Locke'a. 3. Odczyt dr. Wład. Witwickiego p. t. „Locke jako filozof.“ Wstęp wolny.

Oszustka. Na żądanie Józefa Bombacha i Józefa Lichera, aresztowała wczoraj policya Mindlę Lichterową, kupcową z Żółkwi pod zarzutem oszustwa. Lichterowa wyłudziła od nich towary wartości kilkuset koron, sprzedała je i zamierzała uciec z Galicyi.

Ostrożnie z naftą. Anna Mazurkiewiczowa, żona zarobnika, zamieszkała pod l. 5 przy ul. Ogrodnickiej na Zamarstynowie, pragnąc rozniecić szybko ogień pod kuchnią, oblała polana naftą z bańki. Nafta od zapałki zajęła się, nastąpiła eksplozya i nieszczęśliwa w mgnieniu oka, stanęła cała w płomieniach. Na krzyk kobiety, zbiegli się sąsiedzi, stłumili ogień, wezwali lekarzy pogotowia ratunkowego. Lekarze stwierdzili u Mazurkiewiczowej ciężkie poparzenia na rękach, twarzy i na prawym boku i odwieźli ją do szpitala powszechnego.

Masowa dezercya. Dezercya z wojska rosyjskiego, po ogłoszeniu mobilizacyi w Królestwie Polsk. przybiera olbrzymie wprost rozmiary. Z Krakowa donoszą, że urzędnicy dyrekcyi policyi zajęci są przesłuchiwaniem dezerterów dostawionych przez żandarmeryę z Giebułtowa i Zelkowa, spisując z nimi protokoły. Według podanych przez dezerterów dat, liczą oni od 26—28 lat i służyli w rozmaitych pułkach pieszych i kawaleryjskich, obecnie zaś powołani zostali do oddziałów, mających odejść do Mandżuryi. Między dezerterami są ludzie rozmaitych zawodów, przeważnie drobni kupcy i rękodzielnicy, z gubernii siedleckiej, kieleckiej, pułtawskiej, wołyńskiej i grodzieńskiej. Są tam także ludzie żonaci, którzy pozostawili w domach rodziny, a tylko z dwoma przybyły do Krakowa ich żony. Na drogę zabierali w popłochu tylko co mieli pod ręką gotówki, dlatego przybyli z bardzo skromnymi funduszami, od 26 do 109 rubli. Naturalnie żaden posiadacz 26 rubli nie może marzyć o wyjeździe do Londynu lub Ameryki. W dziedzińcu jednej z sal gmachu dyrekcyi policyi założono chwilowe biuro dla dezerterów; tu spisuje się z nimi protokoły, tutaj wydają im karty okrętowe do Ameryki na parowce Zjednoczonego austr. Tow. żeglugi parowej.

Owi dezerterzy w liczbie 70, dostawieni do gmachu dyrekcyi policyi, stanowią tylko drobną cząstkę ogólnej liczby zbiegów wojskowych, chroniących się do Galicyi. W rozmaitych domach noclegowych na Kazimierzu znajdują się ich setki, inni przyjeżdżają od Brodów licznie pociągami kolejowymi, przechodzą granicę, gdzie to tylko możliwe. Donieśliśmy im o internowaniu w gmachu krak. dyrekcyi policyi kilkudziesięciu dezerterów rosyjskich, przeważnie żydów. — Obecni dezerterzy ci są już w drodze do Tryestu, gdzie wsiędą na statki i udadzą się w dalszą drogę, do Anglii i Ameryki. Po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej, wszystkie towarzystwa żeglugowe w monarchii austryacko węgierskiej zawiązały układ, mający na celu ułatwiony przewóz dezerterów z wojska rosyjskiego do państw, które sobie obiorą za miejsce pobytu.

Zastępstwo na całą Galicyę w tej sprawie otrzymała od związku towarzystw żeglugowych firma Goldlust i Ska w Krakowie. Gdy który z dezerterów niema odpowiednich funduszów na drogę, otrzymuje je od komitetu, jaki zawiązał się w tym celu w Krakowie. Odkąd stało się powszechnie wiadomem, że Niemcy wydają zbiegów wojskowych z Rosyi, wszyscy omijają starannie granicę i porty niemieckie.

Samobójstwo. Z Nowego Targu donoszą, że ekspedytorka pocztowa Brassonowa, wdowa po kapitanie, odebrała sobie życie przez powieszenie. Powód samobójstwa nieznany.

Do wszystkich Kół Towarzystwa Szkoły Ludowej. Otrzymujemy następujące pismo: Z polecenia Zarządu głównego T. S. L. mam zaszczyt podać do wiadomości, że wszyscy członkowie Towarzystwa miejscowi i zamiejscowi, pragnący wziąć udział w pochodzie Mickiewiczowskim zbiorą się w niedzielę 30. bm. o godz. 9 rano koło pomnika Ujejskiego przed kasynem miejskiem, skąd cała grupa z wieńcem uda się na miejsce wyznaczone jej przez komitet pomnika. Pożądany jest udział jak najliczniejszy. *Dr. E. Adam.*

Jubilesz profesora. Uniwersytet lwowski obchodził wczoraj jubileusz 25-letniej działalności profesorskiej dr. Ryszarda Maryana Wernera, profesora języka i literatury niemieckiej. Katedrę germanistyczną we Lwowie objął prof. Werner przed laty 20, przedtem zaś był 5 lat docentem w Gracu.

W ciągu prawie ćwierćwiekowej działalności na naszej Wszechnicy, potrafił sobie prof. Werner pozyskać sympatyę kolegów i uczniów, której wyrazem była zgotowana mu wczoraj serdeczna owacya. Zasługi prof. Wernera dla germanistyki i filozofii klasycznej są pierwszorzędnej miary.

W ostatnich czasach niemały rozgłos zdobył sobie prof. Werner krytycznem wydaniem utworów dramaturga Hebbla. I polskiej literaturze przysłużył się prof. Werner przyczynkami do badań nad twórczością Mickiewicza.

Kronika towarzyska. Ślub panny Stanisławy Zenowiczówny, córki ś. p. dyrektora cukrowni na Ukrainie i w Królestwie, Karola Zenowicza i Antoniny z Grocholskich, z p. Zdzisławem Stolcmanem, właścicielem dóbr Seroki pod Warszawą, pobłogosławił onegdaj ks. kan. Ollender w kościele Maryi Magdaleny. Pannę młodą od ołtarza prowadził opiekun p. Aleksander Misiągiewicz z Czyżowic i radca Wydziału krajowego dr. Józef Ekielski, a pana młodego matka i starościna Bronisławowa Wysocka. W drużynie weselnej byli pp. Tadeuszowie Rutowscy z córką, pp. Witowscy, pp. Iwańscy z Królestwa, Stefan Nanowski z Koniuszek, major Grocholski z bratem rotmistrzem, radca Zygmunt Kędzierski z córką, redaktor dr. Witold Lewicki z Warszawy, mecenasostwo Goreccy, radny Ciechulski i wielu innych.

Podczas uczty weselnej nadeszły liczne gratulacye, które odczytał p. Leszek Zenowicz. Pląsy rozpoczęły się po północy i pod dzielnem kierownictwem p. Romana Misiągiewicza z Przeworska przeciągnęły się do rana.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek, (wznowienie) „Wiele hałasu o nic,“ komedya w 5 aktach Szekspira.

Gościnny występ p. Michała Tarasiewicza. Rolę Beatryczy, odegra po raz pierwszy pani Solska.

W piątek, po raz szósty (nowość) „Konsul generalny,“ operetka w 3 aktach A. Landesberga i L. Steina, przekład Ad. Kitschmana. Muzyka Henryka Reinhardta (kompozytora „Słodkiej dziewczyny.“).

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Michał Stanisław Karaman, aspirant c. k. kolei państwowej. — Ambroży Mrówczyński, b. właściciel apteki.

W Krakowie: znany adwokat i radny dr. Leon Rothwein, wskutek fatalnego wypadku zadławienia się kością. Bp. Rothwein brał wybitniejszy udział w życiu publicznem.

W Krzeszowicach: Franciszek Ksawery Drapella, emer. leśniczy dóbr hr. Tenczyńskiego, przeżywszy lat 64.

W Czerniowcach: Eugenia Jaroszyńska, nowelistka ruska. Zmarła była nauczycielką szkoły ludowej w Radowcach na Bukowinie, pisała wierszem i prozą po rusku i po niemiecku.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Port Artura w ogniu.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Standard« otrzymał z Szangaju wiadomość, **że Port Artura dnia 26. października stał przez cały dzień w płomieniach.**

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Times« otrzymał z Tokio wiadomość, że nadeszło tam datowane 17. b. m. doniesienie od jednego z zagranicznych korespondentów w Porcie Artura, iż opór załogi jest słabszy i dlatego sądzą, że zbliża się upadek twierdzy.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Daily Mail« donosi z Czifu, że Japończycy zdobyli pod Portem Artura nowy fort, oraz panują nad innymi fortami, których szturm rozpoczęli.

Flota bałtycka

na wodach hiszpańskich.

Paryż (Tel. „Dnia“). Agencya Havasa donosi z Vigo: Komendant tamtejszego portu udał się na pokład rosyjskiego okrętu admiralskiego, aby oświadczyć, że rząd hiszpański zabrania rosyjskim okrętom przyjmować węgiel.

Admirał rosyjski odpowiedział: Ponieważ moje okręty są uszkodzone, odłączyłem się od reszty eskadry.

Komendant portu odparł, że oświadczy to swemu rządowi i zawiadomi potem admirała o odpowiedzi, jaką dostanie.

Pomimo to niemieckie okręty węglowe przyłączyły się do pancerników rosyjskich.

Komendant portu udał się do admirała ponownie z prośbą, aby nie naruszał neutralności.

Równocześnie wydano hiszpańskiemu krążownikowi „Estremaduza“ rozkaz, wysłania szalupy z poleceniem do władz morskich, by ściśle przestrzegały przepisów.

Popołudniu admirał Rożdżestwieński w towarzystwie komendanta okrętu odwiedził gubernatora wojskowego, francuskiego konsula i komendanta portu. Na ponowne przedstawienia komendanta portu dał Rożdżestwieński słowo honoru, że na wodach hiszpańskich nie zabierze węgla, żąda tylko, aby mu pozwolono wziąć dla każdego okrętu po 1000 ton węgla, by mógł dojechać do Tangeru.

Dwa niemieckie okręty węglowe przyłączyły się do pancerników rosyjskich.

Rosyjski konsul udał się na pokład admiralskiego okrętu. Załoga rosyjskich okrętów wojennych zdaje się być zaniepokojoną. Hiszpańskie straże śledzą ruchy Rosyan.

Jak słychać rząd rosyjski dał rozkaz, by eskadra bałtycka, jak najkrócej zatrzymała się w Vigo, gdyż obawiać się tam należy zamachu japońskich ajentów, o których pobycie w Vigo otrzymał rząd rosyjski wiadomość.

Madryt (Tel. „Dnia“). Minister marynarki udał się dziś rano z ministrem spraw zagranicznych na pokład obu uszkodzonych rosyjskich pancerników, aby się przekonać o ich uszkodzeniu. Gdyby się okazało, że w przeciągu 24 godzin nie będą mogły być naprawione, wyda minister odpowiednie instrukcye.

Madryt (Tel. „Dnia“). Donoszą tu z Vigo: Rosyjscy oficerowie w następujący sposób opisują zajście z rybakami angielskimi koło Hull. Krytycznej nocy spostrzegli Rosyanie nagle dwa torpedowce. Ponieważ obawiali się ataku japońskiego, kazali dać ognia. Oficerowie twierdzą, że widzieli na owym torpe-

dowcu armaty, a służba wyglądała jak rybacy. Nie wiedzieli, czy kto jest ranny i wyrazili ubolewanie z powodu wypadku.

Paryż (Tel. »Dnia«). Agencya Havasa donosi z Madrytu: Admirał floty bałtyckiej Rożdżestwieński złożył oświadczenie, że wypadek na Morzu Północnem był nie do uniknięcia. Admirał działał w najlepszej wierze i wiedzy, by uchronić bałtycką flotę od zniszczenia. Przed wyjazdem z Libawy ogłosił, że z każdym okrętem, któryby się zbliżył **do jego floty, postąpi energicznie**. Rożdżestwieńskij wyraził dalej ubolewanie, że nie może dostać zapasu węgla, zażądał jednak, aby mu pozwolono przynajmniej wziąć po 1000 ton dla każdego okrętu, co by wystarczyło na przejazd przez cieśninę gibraltarską. Na pełnem morzu — mówił — dowóz węgla będzie już łatwiejszy.

Mobilizacya angielskiej flotylli.

Gibraltar (Tel. „Dnia“). Sześć angielskich okrętów wojennych otrzymało rozkaz wypłynięcia w piątek na morze.

Jak słychać okręty te **mają śledzić poruszenia rosyjskich okrętów**, o których przypuszczają, że udadzą się do Azyi wschodniej koło Przylądka „Dobrej Nadziei.“ Krążowniki zaś i torpedowce prawdopodobnie zechcą przejechać przez cieśninę gibraltarką, aby tą drogą udać się do kanału suezkiego.

Cała angielska flotylla torpedowców w Gibraltarze jest zmobilizowana.

Londyn (Tel. „Dnia“). Pierwszy lord admiralicyi Selborne udał się do Portsmouth.

Angielska flota dla obrony wybrzeży kraju przybyła do Firthof Forth, który to port jest podstawą operacyjną dla floty.

Londyn. (Tel. „Dnia“). Biuro Reutera donosi z Gibraltaru pod datą wczorajszą: Eskadra gibraltarska wzięła tu na pokład **węgiel, amunicyę i zapasy** i gotowa jest każdej chwili do wyruszenia na morze.

Dwa wojenne okręty „Juppiter i „Hannibal“ i krążownik „Doris“ trzymają straż na drodze gibraltarskiej. Słychać, **że eskadra morza Śródziemnego** ma tu lada dzień przybyć. **W warsztatach wre gorączkowa czynność, praca odbywa się dzień i noc.**

Admiralicya wystosowała do liweranutów zapytanie, ile węgla mają obecnie do dyspozycyi dla angielskiej floty.

Nowa bitwa.

Petersburg. (Tel. „Dnia“). Specyalny korespondent rosyjskiej agencyi telegraficznej donosi z Mukdenu pod datą dzisiejszą:

Wczoraj o godz. 10 wieczór zaczęła się walka na południowym wschodzie od Mukdenu.

Japończycy ruszyli ku wsi Yerdagou, którą według pogłosek zajęli po całonocnej walce.

Wojna.

Bruksela (Tel. wł. »Dnia«). Międzynarodowe biuro socyalistyczne uchwaliło zwrócić się na podstawie — propozycyi Jaures'a — do wszystkich socyalistycznych deputowanych w parlamentach europejskich, aby zainicyowali ze wszech stron pośrednictwo w rosyjsko-japońskiej wojnie.

Petersburg (Tel. »Dnia«). »Prawitelst. Wiestnik« ogłasza dwa reskrypty cara: do Aleksiejewa i Kuropatkina. Car temi słowy wyraził Kuropatkinowi uznanie: „Pańskie doświadczenie wojenne, wzmocnione przez akcyę w Mandżuryi, daje mi nadzieję, że pan na czele sławnej armii złamiesz opór nieprzyjaciela i zapewnisz przez to Rosyi spokój na Dalekim Wschodzie.«

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). W węgierskiej Izbie posłów uczynił dziś poseł Kossuth wniosek w sprawie poparcia kroków Stanów Zjednoczonych i mocarstw europejskich w celu wdrożenia międzynarodowej akcyi, któraby przeszkodziła rosyjsko japońskim rzeziom.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Sekretarz dla Indyj Brodrick oświadczył, że ubolewanie cara i odszkodowanie Rosyi wcale nie będzie dostatecznem zadośćuczynieniem za postępek Rosyan w Hull.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Korespondent Biura Reutera w rosyjskiej armii zachodniej donosi pod datą 26. b. m. Rosyjskie i japońskie przednie straże stoją naprzeciw siebie w odległości 600 do 800 metrów. Spodziewany jest nowy atak Japończyków, którzy się obszańcowują. Zresztą panuje spokój. Rosyanie nie otrzymali nowych posiłków. Wiadomość o zamianowaniu Kuropatkina naczelnym wodzem przyjęto powszechnie z zadowoleniem.

Brest. (Tel. »Dnia«). Rosyjski okręt węglowy oczekuje tu na instrukcye. Komunikacyi z lądem surowo mu zabroniono.

Konsula rosyjskiego powołano na pokład okrętu w tym celu, aby starał się o zaopatrzenie załogi w żywność.

Londyn. (Tel. »Dnia»). »Morning Post“ donosi, że Rosya zwróciła się do wszystkich mocarstw z zapytaniem, jak one zapatrują się na żądanie Rosyi w sprawie pozwolenia na przejazd jej okrętów przez Dardanele.

Ucieczka p. Włodzimirskiej.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Dzienniki donoszą, że Cecylia Włodzimirska, głośna ze sprawy hr. Milewskiego i Barbera nagle uciekła z Wiednia.

W sprawie zasadniczej.

Wiedeń (Tel. »Dnia«). Trybunał państwowy odrzucił skargi wniesione przez niektóre koleje, z powodu odmówienia przez rząd zwrotu odsetek od *indebite* zapłaconych podatków. Trybunał wywodzi, że nie jest upoważniony do orzeczenia, o ile wydane na podstawie § 14 rozporządzenia są ważne. Prawo to przysługuje wyłącznie radzie państwa. Trybunał zaś ma tylko stwierdzić, czy dotyczące rozporządzenie zostało odpowiednio ogłoszone, co w tym wypadku nastąpiło.

Sejm bukowiński.

Czerniowce (Tel. „Dnia«). Po długich rokowaniach przyszło do porozumienia między większością a mniejszością sejmową w sprawie programu prac sejmu, wskutek czego wszystkie przedłożenia i budżet w najbliższych dniach będą załatwione. Wczoraj uchwalono statut dla Banku krajowego i przedłożenie w sprawie zmiany praw propinacyjnych.

Antysemickie rozruchy przy mobilizacyi rezerwistów.

Bychów (gubernia mohylewska). (Tel. »Dnia«). Wczoraj w drugim dniu mobilizacyi zdemolowali rezerwiści wszystkie żydowskie składy i sklepy jakoteż kilka domów. Wieczorem podpalono kilka budynków. Dopiero przybycie wojska położyło koniec rabunkom. Szkoda wynosi **200.000 rubli.**

Nowa sztuka d'Annunzia.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). Gabryel d' Annunzio napisał nową tragedyę pt.; *La nave* (»Okręt“), której główną rolę powierzył Eleonorze Duse, pogodzonej na nowo ze znanym pisarzem. Sztuka wystawioną będzie najprzód w Medyolanie. Ilustracyę muzyczną napisał Franchetti. Tłem sztuki jest okres czasu przed powstaniem Wenecyi.

Wiedeń. (Tel. „Dnia«). Rada generalna Banku austro-węgierskiego uchwaliła dziś nie zmieniać stopy procentowej.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Premier dr. Koerber powrócił tu wczoraj wieczór z Budapesztu.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). Cesarz przybył tu dziś rano z Gödöllö i udzielał posłuchań.

Ekonomista.

„Petrolea“. Z Wiednia donoszą: Wczoraj odbyło się tu nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Tow. »Petrolea«. Uchwalono podwyższyć kapitał akcyjny z jednego na dwa miliony koron, przez wydanie 2000 akcyj po 500 koron. Nadto uchwalono podwyższyć liczbę członków Rady nadzorczej o jednego członka i wybrano nim dra Stefana Freunda z Budapesztu.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 27/10. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 9·88 do 9·90, na kwiecień 10·29 do 10·30. Żyto na październik 7·66 do 7·68, na kwiecień 7·97 do 7·98. Owies na maj —·— do —·—, na październik od 6·81 do 6·86, na kwiecień od 7·21 do 7·22. Kukurydza na wrzesień od 0·00 do 0·00, na październik od 0·00 do 7·35, na maj 7·41 do 7·42. Rzepak na sierpień 11·20 do 11·30.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna· słaba.

Usposobienie: słabe.

Pogoda: piękna.

Wiedeń. 27/10 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 10·17 do 11·20. Pszenica nowa —·— do —·— Żyto 7·90 do 8·05. Jęczmień 8·40 do 9·30. Kukurydza 7·60 do 7·85. Owies 7·15 do 7·30. Rzepak —·— do —·00

Usposobienie: bez interesu.

Pogoda: pochmurno.

Zbliska i zdaleka.

* **W sprawie ks. Montignoso,** to jest Ludwiki saskiej, żony saskiego następcy tronu, mającego obecnie objąć rządy po śmierci króla Jerzego, kobiety w Saksonii rozesłały po całym kraju petycye do podpisywania. Petycye owe zawierają prośbę, ażeby ks. Ludwika została napowrót powołaną do kraju. Jak wiadomo, saska następczyni tronu uciekła w ubiegłym roku z Gironem, nauczycielem swoich dzieci, stosunek z nim zerwała szybko i odtąd jako księżna Montignoso przebywa za granicą. Agitacya za jej powrotem do kraju odbywa się pomiędzy kobietami wszystkich większych miast saskich celem okazania, że ks. Ludwika nie straciła dawnej sympatyi pośród ludności.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).